Nr. 5. Tarnów—Brzesko—Jasło. Cena numeru 20 groszy

Kwiecień 1935 r.
Rok I.
16. stron druku.

Świt

PISMO MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, III. Państwowe Gimnazjum.

Najserdeczniejsze Życzenia Wesołego Alleluja!
Czytelnikom „Świtu" składa

REDAKCJA

Czas Ci już wołać

Czas Ci już wołać, czas Ci już iść!
Hetmanko polnych rot!
Oto Ci na hełm borowy liść,
Oto Ci w rękę rozwieje kiść,
Oto Twój złoty grot!

(Konopnicka)

Wiosna się budzi...

Rzeźwiące wonie ciemnych, zoranych smug polnych niosą ze sobą zapowiedź nowego życia i ten szept radosny — wiośniany.

Wiosna piękna różowemi wschodami, poszumem iatru, zapowiedzią odurzających kwietnych zapacnów idzie pomiędzy polskie niwy, zagląda do każdej chaty. Przynosi ze sobą jasność i pogodę. W wątpiące serca wnosi wiarę, w strapione ukojenie

Wiosna się budzi czarowna, tętniąca życiem... Rozdzwonił się, rozśpiewał, rozgorzał świat.

Zabrzmiał wielki hymn Odrodzenia!

Moc życia — przepotężna, którą daje ziemia, podnieca moc ducha, dając mu siły i zapał.

Wiosno! — Ty powiedź nas na ten słoneczny, jasny szlak, gdzie kwitnąć sercom i pieśniom czas.

Ty nietylko zawładnij ziemią i sercem człowieka, ale zestrój świat na jedną nutę bujnego — pięknego życia. —

J. Kulpa.

Paląca kwestja.

Mam zamiar mówić tu o pewnej naszej bolączce, która trapi nas trzy do czterech razy w roku, a mianowicie o „uroczystych akademjach" urządzanych czy to z okazji Imienin Pana Prezydenta lub Marszałka, czy z okazji Święta Narodowego.

Akademje te urządzane są na jedno kopyto. A więc orkiestra, mowa, deklamacja, chór. Jak te poszczególne punkty wyglądają?

Tak deklamuje jak i „trzyma mowę" zawsze ten sam uczeń. Naturalnie co jakie 5 lat następuje zmiana, przychodzą nowe siły. Zato wiersze są aż dwa (czasem trzy) do zmiany. Jednego roku ten — drugiego tamten. Orkiestra gra zawsze te same „kawałki", a mianowicie wiązankę pieśni legjonowych, Hymn Narodowy i Brygadę. No a teraz mowa. Wszyscy wiemy, jak taka mowa wygląda. Przedewszystkiem z reguły jest długa, nudna i szablonowa. Na Imieniny Marszałka wygląda ona w następujący sposób. Zaczyna się zazwyczaj od jakiegoś cytatu. Potem: „słowa te", albo „są to słowa". Teraz pewna daw„fantazji" a conto tych słów, poczem „Józef Piłsudski urodził się" w..." No i dalej frazesy, frazesy. Przy końcu rzadko kiedy daruje sobie mowca słowa Piłsudskiego o wyścigu żelaza i krwi. No i sakramentalne „pozwolę sobie wnieść okrzyk na cześć..." Wszyscy wstają, orkiestra gra Hymn Narodowy.

Mowa na 11 listopada jest nieco łatwiejsza. Zaczyna się „16 lat mija"... albo „W dniu dzisiejszym obchodzimy 16-stoletnią rocznicę". W treści słowa jak „czyn", „wola" mają wielkie wzięcie. Z okrzykami na końcu sprawa się trochę komplikuje. Są aż trzy. Jeden: „Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje", drugi na cześć Prezydenta, trzeci na cześć Marszałka. Ewentualnie kumuluje się to wszystko w jeden okrzyk.

Taki poranek mógłby się nam nawet podobać (gdyby nie ta mowa) ale za pierwszym razem. Jeżeli jednak słyszymy to wciąż, rzecz prosta nudzi się.

Szablon panuje tu tak ścisły, że przy niektórych powiedzeniach (czytaj frazesach) jest analogiczna dykcja. Korzyści z takiej mowy nie ma żadnej. Wszyscy bowiem, wiedząc co mogą usłyszeć, nie uważają, a choćby i uważali to i tak niczego nowego się nie dowiedzą. Czy zamiast takiej mowy nie lepiejby było, aby ktoś np. przeczytał wyjątek z jakiejś książki Piłsudskiego lub o Piłsudskim? Napewno słuchaliby wszyscy.

Czas już skończyć z podobnemi porankami. Rocznica Narodowa, czy Imieniny któregoś z Dostojników Państwa są dla nas zbyt wielką uroczystością, by obchód ich podobnie traktować Uważam, że w naszej mocy leży ułożenie takiego programu, któryby nie znudził, lecz zainteresował i zadowolił słuchaczy. **R. S. II. gimn.**

Do Poety.

Kartki szeleszczą . . .
. . . Wiersze rosną, olbrzymieją,
kraj cudów tworzą,
błyszczą zorzą,
pachną sosną, . . .
Graj mistrzu melancholji!
Graj! . . .
Śpiewaj swe pieśni powoli.
mów, co cię cięszy co boli,
jakie wspomnienie cię pieści! . . .
Graj. czarodzieju! Graj!
Zapach konwalji nam daj! . . .
Z fantazji złotych pieleszy
w kraj ułud i piękna wzleć
i rzuć na papier baśni sieć
i skrą błyskawic noc rozjaśnij! . . .
W błękity mknij,
na srebrnej chmurce leć
i maluj tęczy lity pas! . . .
Niechaj zabrzęczy piosnek rój ,
tryśnie akordem kras
i niechaj płynie na falach tęsknoty!
Niech serce wyciosa smutek,
tragedję niech zrodzi czas,
niech łąkę ustroi rosa!
Niech smętnie szumi las,
niech walczą rycerskie roty! . . .
Poeto! . . . Oczaruj nas! . . .

WILGA HIPOLIT. II. gimnazjum

ROK 2.034|35 W WIZJI PRZYSZŁOŚCI.

(Ciąg dalszy)

Już nie tak daleko do tego dnia, który dla narej braci uczniowskiej, sądnym będzie, a potężne bramy szkolne zamkną się ze zgrzytem na błogie dwa miesiące. Jednak cofnijmy się o kilka miesięcy wstecz, w on dzień, gdy to miłe wspomnienia wakacyjne kłócą się ze smutną rzeczywistością, w dzień zaczynający nowy etap naszego życia — początek roku szkolnego a zarazem przenieśmy się na fale jasnowidzenia — o sto lat w przyszłość.

—o—

Normalna nauka szkolna w r. 2.034/35 miało się zacząć o godz. 10 dnia 1 października.

Już około 9·30 poczęli lądować zwinnie na podwórzu szkolnem uczniowie: biedniejsi na zwykłych samolotach, bogatsi na potężnych autożyrach. Po przylocie Pana Dyrektora na wspaniałej maszynie RWD. 373, zgromadzona młodzież, odśpiewawszy swój hymn „narodowy" „Latam sobie nic nie robię" udała się do kaplicy, podczas czego specjalista — mechanik p. tercjan Popiołek wraz z zastępem robotów „zaholował" maszyny do hangarów. Po nabożeństwie wygłosił pan Dyrektor na podwórzu do nas przemowę, w której ostrzegł nas przed najnowszemi urządzeniami umieszczonemi w kinach wywołującemi nazwiska uczniów (nnic) tam przebywających. Aparaty te są również połączone

Inteligencja ludowa.

Sprawa inteligentów chłopskich nabiera w obecnej chwili aktualności. Albowiem klucz do oświecenia wsi, uświadomienia ludu mają w rękach ci, którzy z ludu wyrośli, którzy dolę i niedolę tego ludu znają, bo sami ją odczuwają, i którzy zdołają trafić do serc wieśniaków: a takimi są inteligenci chłopscy. Jak szybko ogarnie oświata masy ludowe, zadecyduje (o tem) wartość jednostek pracujących nad niesieniem iskier oświaty do chat wieśniaczych, jednostek wykształconych a pochodzących z ludu

Ale jak ci wykształceni synowie chłopscy przedstawiają się obecnie? — Rozproszeni zapominają o wszystkiem, zapominają o swem pochodzeniu, o tem, co winno być pieczą ich, zapominają o związaniu się z pracą i duchem ze wsią Dlaczego zapomnieli o swem pochodzeniu, którego niejednokrotnie się wypierają? — Otóż dziecko wsi, przychodzące do miasta nie zawsze dostaje się w warunki odpowiednie. Sypią się rozmaite epitety i docinki na temat „chama" i t. d. Dziecko takie wyzbywa się jak najprędzej cech rzekomego „chamstwa", tak zresztą w pewnej części być winno i trudno jest mu zdobyć odpowiadający synowi wsi światopogląd. Kończy na zdobyciu dyplomu i powierzchownej miejskiej ogłady, a następnie udaniu się tam, gdzie zysk jest największy. Inteligencja ludowa, zagadki uświadomienia ludu nie rozwiąże. Trzeba walczyć o zdrową inteligencję ludową, rozumiejącą niedolę wsi. My, wychodzący z gimnazjum, synowie chłopscy stwórzmy pierwszą kadrę umiejących i wiedzących, z której strony należy do chłopa podejść aby go ująć — stwórzmy zdrową inteligencję ludową,

C. D

Matematyka.

Wielu myślicieli uważało matematykę za naukę zbyteczną. Do tych należą Schopenhauer, Hamilton i inni. Zarzuty stawiane przez nich z innej, wymagającej premedytacji matematyce zostały pokonane argumentów, zbijających tamte zarzuty i dowodzących ogromną ingerencję matematyki we wszechnauce.

A. Pringschein zauważył, że „wiedza matematyczna jest jedyną dziedziną, gdzie czuje się jeszcze nieswojo nasze wszechwiedzące dziennikarstwo". To prawda, ale takie twierdzenie można w dzisiejszych czasach uogólnić i odnieść do niektórych dziedzin naszego życia. — Obecny rozwój nauk raczej wskazuje na niezmierną ingerencję matematyki, zaczynając od nauk przyrodniczych kończąc na logice ekonomji. Współczesny gmach wiedzy przypomina nam Akademję Platońską, na froncie której istniał wyryty napis: „Kto niezna matematyki — niech nie wchodzi". — Matematyka jest nauką, która nie da się zniżyć i dostosować do życia, ale jest taką, do której życie i wszystkie inne nauki zbliżyć się muszą. Możemy za Pitagorasem powtórzyć: Świat jest liczbą, życie jest liczbą, cnota jest liczbą — wszystko jest liczbą. — Raz mnie jeden kolega zagadnął: „Co to jest wprawa matematyczna" i jak ją można osiągnąć. "Spotkał się on z niezbyt uprzejmą odpowiedzią. Jest to praca którą musisz włożyć, abyś mógł „mit biegerlitete"

---

z mieszkaniem Dyrekcji oraz domem rodzicielskim.

Drugi dzień nauki rozpoczął przykry wypadek, bo wiem jak brzmiała recenzja (w pół godziny po wypadku) najpopularniejszej gazety „Switu", około godziny 10-tej podczas zlotu młodzieży do swych szkół, jeden z uczniów jak wykazały dochodzenia władz, o niebieskiej tarczy, lecąc na wysokości stratosferycznej na nowej maszynie, spadł, rozbijając się doszczętnie, Naoczni świadkowie twierdzą, jakoby uczeń ten miał nieszczęśliwie wykonać manewr kłaniania się profesorowi, drudzy natomiast, że ujrzawszy swego gospodarza klasy chciał gwałtownie „zamontować" sobie tarczę.

— Dalej nauka toczyła się już normalnym trybem, Na katedrze siedział doktor „nauk olimpijskich" zasypując gradem zdradliwych pytań, delikwenta zdającego całość z minionego roku, co do ostatnich wyników piłkarskich.

W klasie natomiast było cicho jak makiem siał, dlatego, że klasa była połączona ze specjalnym przyrządem nagrywającym na płyty wszelkie głośne wybryki uczniów.

Na przerwie zasłużony tercjan Popiołek nie mało zadał sobie trudu tłumacząc o niebezpieczeństwie kręcenia „węża" na samolotach, argmentując iż to było zakazane już nawet 100 lat temu. Po godzinie hufca, na którym wywiązała się długa debata nad zdefinjowaniem nazwy „gońca" noszącego meldunki na Marsa, gdzie właśnie nasza flota powietrzno-kolonjalna wypierała dzikich karłów, — rój „zjadaczy wiedzy" „pogazował" ochoczo do domów.

J. S. Demian— III. Gimn.

zadania rozwiązywać. Innym razem temu samemu tłumaczyłem, co to jest sinus. Wprowadziłem go, myślą na strych, pokazałem komin i krokiew łączącą krokiew z okapem oraz kąt X zawarty między krokwią a sufitem. Na tym przykładzie wytłumaczyłem mu że stosunek wysokości komina do altu goni krokwi jest sinusem kąta X i ten jegomość zrozumiał — Przekonałem się więc, że wielu chętniej uczyłoby się matematyki gdyby uczono jej więcej praktycznie. Ale piękno prawd matematycznych, nie daje się łatwo, albo z bardzo wielkim trudem i to w sposób niedoskonały przełożyć na język codzienny. Matematyka jest najtrudniejszą nauką do spopularyzowania — jest ona w pewnym sensie dziedziną piękną. A pamiętając, że, czar tej subtelnej nauki objawia się w całem swem pięknie tym, którzy mają odwagę ją zgłębić, skłońmy naszą wolę do intenzywniejszej pracy w matematyce, do pracy ograniczającej się nietylko na odrobieniu lekcyj, ale także zainteresowaniu i umiłowaniu tego przedmiotu. W tym też celu polecam zastanowić się nietylko na odrobieniu lekcyj, ale także zainteresowaniem Kółek dla łaknących wiedzy matematycznej, któreby to Kółka zdołały poruszyć szerszy ogół uczniów i zainteresowały tą gałęzią wiedzy. — Wypada także zwrócić uwagę na matematykę życia. W naszych postępowaniach nie powinny się znajdować parametry zmienne, ani niewiadome, nie dające się obliczyć. Każdy nasz czyn, postępek a nawet słowo wtnno być dobrze obliczone — czy jest większe czy mniejsze od zera. Pamiętajmy, że kto dzisiaj liczyć w życiu nie umie, ten łatwo może być wykorzystanym przez tych, którzy każde posunięcie obliczają — którzy matematykę życia zgłębili. Matematyka wymaga doskonałej logiki. Dowód opiera na założeniu i wykazuje słuszność w twierdzeniu Wszystko łączy jedna nić logiki. Przez pracę wyrabiajmy logikę naszą, przez systematyczność wprowadzajmy do życia liczby, które będą stróżem naszych poczynań.

W odpowiedzi na artykuł: Czy kształcić się dalej?

Powodem, dla którego zabieram głos w tej kwestji, jest to, że kolega poruszył w swym artykule problem dla nas b. ważny, problem ewentualnego przerostu inteligencji, a że zrobił to kolega mylnie, oświetliwszy sprawę zbyt jednostronnie, zapomocą kalkulacji, będę się starał wyjaśnić pewne kwestje.

Zasadnicze pytania: „Czy kształcić się dalej?". Mogą być dwie odpowiedzi; zależy to od założenia, a priori czy będziemy uważać daną kwestję z punktu widzenia naszej bezinteresowności, czy ze stanowiska materjalnego. Jeżeli ze stanowiska naszej bezinteresowności to tak. Jeżeli będziemy się zaś patrzyli ze stanowiska materjalnego, to odpowiedź wypadnie „tak", o ile będziemy mieli na uwadze fakt, że człowiekowi z wykształceniem łatwiej znaleźć pracę, lub „nie", gdy będziemy brali pod uwagę ewentualne ryzyko, czy opłaci się drogo kształcić, nie mając zapewnionego zajęcia, jakie należałoby się człowiekowi z wykształceniem. Bądźmy jednak optymistami, Powiedzmy więc, że „tak". Bo przecież z 6 i pół miljonami analfabetów nie możemy narzekać na przerost ludzi wykształconych, na przerost prawdziwej inteligencji. No, a zresztą pisanie i czytanie też jeszcze nie stanowi o inteligencji i wiedzy. Brak nam jest ogromnej masy nauczycieli, bo ci, co są, mimo najszczerszej chęci nie potrafią wszystkiego zrobić, a po ukończeniu 7-miu klas szkoły powszechnej nie można zostać nauczycielem. Istnieje też ogromne zapotrzebowanie prawników do handlu, przemysłu, administracji, wojska i t. p. Pewnie, że nie wszyscy mogą zostać sędziami lub adwokatami.

Twierdzi kolega, że większość uczniów szkół średnich to synowie chłopscy; statystyka wykazuje, że tak nie jest. Weźmy np. statystykę zawodów rodziców Gimn. I. w roku 1933/34: uczniów ogółem 342, włościan 100, obywateli ziemskich 4, urzędników i oficjalistów rolnych 1. Należałoby właściwie wyrzucić poza nawias synów obywateli ziemskich. Wtedy wynik wypadłby 101 na 241. Statystyka Sem Naucz. z roku 1930/31 (czasy względnego dobrobytu): rolnicy łącznie z obyw. ziemskiemi i urzędnikami i oficjalistami rolnymi: 19+54+2) 77 na 284 innych zawodów. Sprawozdanie II. Gimn. z roku 1929/30: rolnicy z właść. ziemsk. i oficjalistami i urz. rolnymi (1+195+3) 199 na 280 innych zawodów. Ponieważ jestem w posiadaniu sprawozdań z innych zakładów i innych lat, mógłbym podawać wiele różnych danych, Pozatem trzeba zaznaczyć, że pewien procent ze wsi stanowią kandydaci do stanu duchownego, mogący weggtować bo utrzymanie, za darmo. A co dopiero na Uniwersytecie? Proszę zaglądnąć do statystyki. Na kształcenie może sobie pozwolić tylko ten kto ma pewne stałe dochody. Pewnie, że kształcenie pociąga za sobą nierzadko pewne wyrzeczenia. Trudno. Rolę regulatora spełnia dziś bieda. Twierdzi kolega, że na studja powinni się udawać tylko zdolni i materjalnie niezależni. Zgadam się z tem, ale tylko poczęści: pewnie że tylko zdolni, ale nie wszyscy. Gdybyśmy bowiem chcieli, wysłać na wyższe uczelnie wszystkich ludzi zdolnych, to doprowadzilibyśmy do upadku część (zresztą większą) społeczeństwa, nie mającej „zaszczytu" należeć do t. zw inteligencji (Przez inteligencję rozumiem i wielu innych, ludzi pracują-

cych umysłowo, np. księży, nauczycieli, adwokatów, sędziów, lekarzy, oficerów, inżynierów i t. p. Mniemanie zresztą niezupełnie słuszne.)

A że ten przesąd panuje jeszcze i dzisiaj, to widać w słowach kolegi, gdzie można odczuć pewną wyższość (pseudo, jeżeli nie będziemy brali pod uwagę wykształcenia), dajmy na to „absolwenta gimn. nad monterem lub absolwentki sem. nad służącą. Żałuje kolega biednego montera, że musiał ślęczeć 8 lat w gimnazjum i uczyć się aorystów (zresztą niekoniecznie potrzebnie) od tithemi (czy też przez 8 lat?). Z pewnością biada też kolega nad małem spożyciem książek; a właśnie tacy po maturze są głównymi konsumentami literatury. (Inna rzecz, czy dobrej, ale wina leży w braku takiej, tudzież złego wychowania). A zresztą studja są sitem, gdzie prawie zawsze oddzielają się prawdziwe wartości intelektualne od miernot.

Gdy na wieczorku dysk., dnia 13 III. zwróciłem koledze uwagę na koszta i trudność dostania się do szkół zawodowych, wyjaśnił mi kolega, że miał na myśli szkołę gospodarstwa krajowego w Zakopanem. Zdaje mi się jednak, że szkoła ta i jeszcze parę innych nie pomieszczą wszystkich, którzy chcieliby się tam dostać. (Nawiasem jedna mała uwaga: dziś czy to do rzemiosła, czy na robotnika, czy do handlu nie przyjmują po 7-miu klasach. Żądają, jeżeli nie matury, to przynajmniej 4 klas gimnazjalnych).

Chciałby kolega, aby niezamożni zajmowali się tylko tem, coby im zapewniało byt bez kształcenia się, aby zaś zawody decydujące o należeniu do t. zw. „inteligencji“, zapewniające względny dobrobyt były monopolem dla zamożnych. Zapatrywanie to jest egoistyczne i błędne: przeszeregowanie jest konieczne i wszyscy mają do niego prawo. Interesowanie się tylko robieniem pieniędzy i życie aby żyć bez żadnych wyższych aspiracyj mogłoby doprowadzić do niepożądanego materjalizmu, do upadku kultury.

Nie będę mówił czy bogaty ma prawo do zabierania miejsc uboższym, skoro mógłby się bez tego obejść, boby to było z mej strony nonsensem i egoizmem. Dochodzę więc do wniosku, że kształcić się powinien każdy, choćby to miało dużo kosztować. I nie prędko doczekamy się przerostu inteligencji. (Prawdziwej). A zresztą wraz ze wzrostem wiedzy i inteligencji wzrasta potrzeba inteligentów i ludzi nauki. Chyba, żebyśmy chcieli w myśl wskazań Rousseau'a porzucić nieszczęsną kulturę z jej okropnościami i prowadzili błogi żywot, troszcząc się tylko o jedzenie. (Naturalnie wedle zdania kolegi nie wszyscy). *Frączek.*

Wywiad z p. Ginnette Neveu.

(I-szą LAUREATKĄ KONKURSU im H. WIENIAWSKIEGO)

Jako jedynemu pismu w Tarnowie i jednemu z nielicznych w Polsce, udało się „Świtowi“ uzyskać wywiad z doskonałą skrzypaczką francuską p. Ginette Neveu. Mimo trudności językowych (p. Neveu mówi tylko po francusku) reporter „Świtu“ rozmówił się z nią doskonale. Wywiad przytaczamy poniżej. (Redakcja)

Jak wiadomo, p. Neveu zajęła pierwsze miejsce w konkursie skrzypcowym im. H. Wieniawskiego w Warszawie. To też zadaję pytanie: Jakie wrażenia odniosła Pani z konkursu? „Przedewszystkiem konkurs był szalenie trudny i męczący. Stawiano nam ogromne wymagania tak pod względem techniki jak i pod względem dźwięku. Nalepiej podobali mi się skrzypkowie rosyjscy: Ojstrach i Goldstein, Polak Bronisław Gimpel, oraz Anglik Temianka“, odpowiada p. Neveu.

Gdzie Pani mieszka stale i czem się Pani trudni? rzucam następne pytanie. Mieszkam stale w Paryżu, a trudnię się — jak Panowie widzą — dawaniem koncertów. Czy Pani jest profesorem paryskiego konserwatorjum? pytam, ażeby się dowiedzieć czy pogłoski o tem zgadzają się z prawdą. „Nie“ odpowiada p. Neveu: „Ukończyłam konserwatorjum paryskie (klasę prof. Buscha) mając 11 lat, a teraz koncertuję we Francji“. Tem samem uważam pogłoskę za zdementowaną i interpeluję dalej. Jakie są Pani plany na przyszłość?“ Po moim sukcesie w Warszawie, proponują mi tournée po Rosji, które prawdopodobnie przyjmę. Później wrócę do Francji, ale w przyszłym roku przyjadę znowu na tournée po Polsce. W konkursie Wieniawskiego nie mogę już więcej brać udziału, bo zajęłam raz pierwsze miejsce“.

Widząc, że towarzysze p. Neveu spieszą się już do pociągu, kończę wywiad. Na pożegnanie proszę jeszcze o fotografję. „Niestety, mówi miła interlokutorka, zapomniałam wziąć ze sobą. Przesyłam więc tylko ustne pozdrowienia dla czytelników gazety Panów i przypuszczam, że się znów zobaczymy w przyszłym roku, gdy przyjadę z koncertem do Tarnowa.

P. S. Recenzja z koncertu p. Neveu znajduje się również w tym numerze „Świtu“.

LITERATURA I SZTUKA

Pod redakcją kol. Artura Szancera

Konkurs skrzypcowy im. H. Wieniawkiego.

Niedawno odbył się w Warszawie konkurs skrzypcowy im. H. Wieniawskiego, Rozgłos konkursów szopenowskich i wysokość nagród zgromadziła „na starcie" około 90 współzawodników. Poziom konkursu był bardzo wysoki, I miejsce zajęła wiolinistka francuska p. Ginette Neveu, II. miejsce zajął skrzypek rosyjski p. Dawid Ojstrach (docent Instytutu Muzycznego w Moskwie). III miejsce zajął Anglik p, Henryk Temianka. Zaznaczyć należy, że podczas konkursu, wybiło się kilku nieznanych dotychczas młodocianych artystów jak: I sza laureatka konkursu, 15-letnia p. Neveu, 11-letni Bussia Goldstein, 12-letnia Ida Hendlówna i 11-letni Józio Chasyd.

as

Z życia artystycznego.

Nagroda literacka m. Krakowa.

Nagrodę m. Krakowa, podzielono między 2 pisarzy: **p. Anielę Gruszewską-Nitschową i p. Dr. Zygmunta Nowakowskiego.**

Państwowa Nagroda dla Plastyków

Państwową Nagrodę dla Plastyków otrzymał znany dekorator i pedagog **p. prof. Wojciech Jastrzębowski.**

Zaznaczyć należy że prof. Jastrzębowski jest projektodawcą odznaki I. Brygady.

Śmierć wybitnego muzyka.

Niedawno zmarł w Warszawie słynny muzyk i profesor konserwatorjum Emil Młynarski. Zmarły był przez długie lata dyrektorem opery warszawskiej, oraz filharmonji. Będąc doskonałym kompozytorem, zasłużył się On Polsce, której imię rozniósł daleko poza granice, bo nawet za ocean, do Ameryki. Cześć Jego pamięci!

Sygnały literatury chłopskiej.

Tu, tam i ówdzie, coraz częściej padają nowe sygnały. Potężna gromada chłopska, uświadomiona o swojej wartości i ogromnej roli cywilizacyjnej kroczy śmiało na Parnas. Coraz to głośniej mówi się o tem, że front kulturalny wsi współczesnej staje się bardziej zwarty i rozumiejący swoją rolę dziejową, jaką ma odegrać w przyszłości, rozrastając się nietylko wszerz, ale i wgłąb.

Jest w tem wszystkiem trochę przesady i optymistycznych wykrzykników, nie mniej jednak staje się niezbitym faktem, że na wsi zaczyna się zwolna wytwarzać ciekawy ferment literacki (jak dotychczas tylko ferment), który niewątpliwie zmieni dzisiejsze oblicze naukowe wsi, bowiem literatura chłopska będzie literaturą społeczną, walczącą o nowy ład społeczny.

Bezwzględnie, że trudno jest tu stawiać horoskopy, trudno przewidzieć, po jakiej linji pójdzie ten świeży, niedawno zapoczątkowany prąd, jednak już z dotychczasowych poczynań można pomimo wszystkiego wnioskować, że wieś znajdzie dla siebie odpowiednie miejsce w rzędzie wielu zagadnień kulturalnych i społecznych.

Zaczyna się tworzyć swoisty rozczyn literatury chłopskiej. Już dawniej w okresie młodopolskim, tworzył samorodny talent poetycki Ferdynand Kuraś, o którym bardzo pochlebnie wyraził się Stefan Żeromski. Pisał nawet przedmowy do jego dzieł. To jakby pierwszy znak na horyzoncie literackim, gdzie gruba ręka chłopska chwyta za pióro, by dać upust żalom i pragnieniom, a przedewszystkiem swojej ciężkiej doli chłopskiej.

Dziś życie literackie pisarzy ludowych zogniskowało się w dalekim Beskidzie Zachodnim. Tam krystalizuje się nowa plejada pisarzy.

Zainteresowanie się wiejskim ruchem oficjalnych władz literackich, staje się w tej chwili nader charakterystyczne. Bądźmy szczerzy. Kiedy w niedawnej przeszłości zwrócono uwagę na ogromne znaczenie, jakie może mieć organizowanie literatury ludowej dla życia kulturalnego i społecznego wsi, wokół posypały się szydercze uśmiechy i głupie dowcipy. Chcą pisać! Było to wielkiem nieporozumieniem. Wkrótce zrozumiano swoją nierozwagę, przekonując się, że wieś może dać dużo polskiej kulturze.

Zwołano potem pod przewodnictwem prezesa Akademji literatury zjazd pisarzy ludowych, który całkowicie wyłamał przesąd z dotychczasowego myślenia, jakoby wieś nie stać było na wartościową twórczość. Zaczęto organizować wieczory poezji chłopskiej, tu i ówdzie zwrócono uwagę na rozwój i poziom pracy ludowej. Zajęto się bardziej wydawnictwami książkowemi, omawiającemi zagadnienia nurtujące dzisiejszą wieś, słowem stworzono front chłopski.

Ze strony pisarzy wiejskich powstał związek „Literatów ludowych", którego oficjalnym organem jest miesięcznik p. t. „Wieś — jej pieśń". Pismo wychodzi we wsi, Naprawa koło Jordanowa. Początkowo poziom pisma był niski. Obecnie jednak, kiedy redagowanie miesięcznika objął Wojciech Skuza, poziom niezawodnie się poprawił. W grupie poetów jordanowskich prym dzierży Marjan Czuchnowski, któremu o ile można cośkolwiek zarzucić, to jedynie to, że tkwi w trudnej, często niezrozumiałej formie ultra-awangardowej. Napewno wieś, utworów jego nie będzie czytać, ze względów jedynie formalnych. Wydał (poematy) „Tak", „Reportaż róż", „Trudny

życiorys". Niedawno dał profil kulturalnej wsi współczesnej, w dziele p. t. „Nowa kultura". Ciekawą indywidualnością w tej dziedzinie jest Wojciech Skuza, który wydał w r. 1934 poemat historyczny p. t. „Kumać" opiewający dzieje Bartosza Głowackiego.

Gwarą góralską pisze S. Mędza. Wiersze jego ukazujące się we „Wsi—jej pieśni" wskazują na to, że jest on poetą żywiołowego prymitywu góralskiego.

Jantek z Bugaja (Antoni Kucharczyk) to pisarz starszej generacji, niemniej jednak czuje się dobrze w gronie swych młodszych kolegów.

Do poetów chłopskich zaliczają dawnego futurystę krakowskiego, Stanisława Młodożeńca, z którego utworów wyraźnie przebija ton społeczny.

Bardzo ładne wiersze tworzy Wojciech Bąk z poznańskiego. Wydał on zbiór wierszy p. t. „Brzemię niebieskie". Szczerość, świeżość, głębokość — to akcesorja liryki Bąka.

W powyższym szkicu nie chodziło mi o danie syntetycznego obrazu literatury chłopskiej, ale raczej o stwierdzenie, że wieś zdobywa się na akt twórczy w literaturze.

Z Morskiej beletrystyki.

Problem morza. tak żywo obchodzący w obecnej chwili całe społeczeństwo polskie, rzeczowo ujmuje Jerzy Bandrowski w „Zolojce".

„Zolojka", powieść z nadmorskiej Polski, — jak sam autor zaznacza – jest książką zewszechmiar godną uznania i rozpowszechniania między szerokiemi rzeszami czytelników. Autor porusza rozmaite zagadnienia, doskonale rozwijając je w toku powieści. Wnika z niezrównanym artyzmem do duszy ludzkiej przeciwstawia jej potężny żywioł: morze i daje nam wspaniałe nastroje psychiczne.

Dużo poświęca uwagi życiu naszych Kaszubów (których nie idealizuje).

Głównem zagadnieniem powieści, osią około, której obraca się cała akcja są rybacy i ich życie. A życie ich niełatwe — „na tem morzu nietylko biednem, lecz także kapryśnem, zmiennem, niesłychanie burzliwem" — to przeważnie ciągła walka z żywiołem. Rybacy nasi, zdani zupełnie na łaskę i niełaskę wiatru, podług niego regulują wszystkie połowy.

Realistyczne przedstawienie ciężkiego życia rybaków tchnie żywem odczuciem i zrozumieniem. Obrazy są proste, ale niezmiernie plastyczne i silne to też mocno działają na czytelnika i pozostawiają na nim niezatarte wrażenie. Z nich to przekonujemy się, w jak ciężkich warunkach żyje lud pomorski (rdzennie polski) który zwycięsko oparł się wszelkim zakusom germanizacyjnym i wytrwał wiernie przy Matce-Polsce.

W „Zolojce" uderzają główie dwie charakterystyczne koncepcje morza, rozpatrywane z dwóch rozmaitych punktów. Przedstawicielami tych rozpatrywań w powieści są: Buszyński i Kutak.

Buszyński myśliciel-idealista, człowiek w całem tego słowa znaczeniu, upaja się morzem, które dla niego jest balsamem nietylko na cierpienie fizyczne ale koi i jego rozterki duchowe. Wierzy, że morze „budzi w nas poszukiwanie nieskończoności. Powiększa, rozszerza dusze nasze".

Wywiera ono dobroczynny wpływ na ludzi, zwraca umysły do Boga, budzi w nich miłość ku twórcy, a dla siebie cześć i szacunek. Buszyński doszukuje się również w morzu źródła „energji życiowej i ideotycznej".

Przeciwstawia zasadom swoje przekonania Kutak. Jest to realista, trzeźwo patrzący na morze. Nie szuka w niem piękna i nie upaja się niem. Chce przedewszystkiem czerpać z niego dla siebie jak największe, o ile się da, zyski. Twierdzi, że człowiek winien uczyć się od morza walczyć, bo „morze to wieczna walka, a Polsce potrzeba ludzi bojowych". To też Kutak zawsze widzi w morzu same tragedje, walki o byt tysięcznych stworzeń, ciągłe poszukiwanie łupu, a nigdy spokoju. W gruncie rzeczy nie jest ono dla niego, ani złem, ani dobrem. „To żywioł i nic więcej", który przedewszystkiem „musi dać zjeść".

Tak więc w zarysie przedstawiają się mniej więcej oba zapatrywania na morze w „Zolojce". Jedno i drugie przekonanie ma w sobie dużo słuszności, a biorąc pod uwagę ich istotną i najważniejszą treść, otrzymujemy prawdziwy pogląd na ten nieokiełzany żywioł (i wiemy dokładnie, co mamy z niego czerpać tak w dziedzinie ducha, jak i ciała).

W toku akcji często autor podkreśla olbrzymie znaczenie tej ziemi nadbałtyckiej dla Polski, trzymającej się zawsze silnie swej Macierzy. Na ten temat pięknie wypowiedział się sam autor w jednem miejscu. Przecież Niemcy jakby naumyślnie zaniedbali ten zakątek, abyśmy od „abc" mogli się na nim uczyć od morza, abyśmy wszystko musieli sami tworzyć... To będzie jeden z najpiękniejszych rozdziałów naszej twórczości, bo tu zacznie się krystalizować nowa dusza polska, nowa droga dla polskiego genjuszu!

Jakoś rzeczywiście ten skrawek bałtyckiego morza jest namacalnym dowodem tętniącego życia i niezmożonej energji nowego pokolenia zmartwychwstałej Polski.

Autor zaznacza również, że jednak z tem naszem morzem pewna część społeczeństwa polskiego wiąże zanadto „nie rdzawe sny o Ostendzie polskiej“, o której i mowy być nie może nad Bałtykiem, nieodznaczającym się ani specjalną pięknością, ani klimatem. To też nie należy tam budować luksusowych hoteli, dostępnych ty,ko dla bogatych, lecz należy tę sprawę tak załatwić, aby Bałtyk był dostępnym dla wszystkich, zwłaszcza dla młodzieży i warst średnio zamożnych, pracujących którym należy się również odpoczynek po ciężkiej całorocznej pracy.

„uł.“

MUZYKA a RADJO.

Muzyka, to pierwiastnk uszlachetniający człowieka i uprzyjemniający mu życie. Była ona zawsze i jest jednym z najważniejszych czynników kultury. Muzykalność społeczeństwa świadczyła o stopniu cywilizacji epoki.

To też gdy radjo, najwspanialszy wynalazek XX-go wieku, zaczęło nadawać pierwsze audycje, program ich składał się głównie z produkcyj muzycznych. I zdawało się, że radjo będzie czynnikiem wprost nadzwyczajnie dodatnim i korzystnym dla mmuzyki. Dziś jednak przekonujemy się, że nie na wszystkich polach radjo pomaga muzyce. Bo czyż mogąc słyszeć przez radjo najsławniejszych i najlepszych artystów-muzyków, o każdej prawie porze i bez żadnego natężenia, ma sens uczeuie się gry na jakimkolwiek instrumencie? Czyż nie lepiej kupić sobie aparat radjowy, aniżeli łożyć pieniądze na edukację muzyczną? Zdrowy rozsądek mówi nam: nie uczyć się. A przecież nawet bardzo muzykalny człowiek, nie grający na żadnym instrumencie, mało się będzie muzyką interesował. Efekt: mniej ludzi będzie się uczyło gry na instrumentach, ergo mniej będzie melomanów.

A teraz inna ujemna strona rozwoju radja: po długich latach żmudnej pracy, utalentowany muzyk zaczyna koncertować. Staje się sławnym, a koncerty jego są transmitowane przez radjo. I czyż teraz posiadacz aparatu radjowego pójdzie na jeden z tych koncertów? Napewno nie! Nawet gdyby dany rodzaj muzyki źle wychodził w radju (jak np. głos basa i barytona),— mimo **tego** ten który nie ma sposobności słyszeć artystę przez radjo nie wyrzuci pieniędzy w błoto“ i nie pójdzie na koncert. W ten sposób im więcej ludzi posiadać będzie aparaty radjowe, tem **mniejszą grupką stanie się** i tak już dziś nieliczna publiczność koncertowa. Wielkości odwrotnie proporcjonalne. A przecież nikt nie powie, że muzyk może się utrzymywać z recitalów radjowych. To też o ile postęp radja pójdzie dalej w dzisiejszym kierunku, to za kilkadziesiąt lat zabraknie może zawodowych artystów-muzyków. Będą tylko jazzbandowi grajkowie uprawiający jako poboczne zajęcie muzykę klasyczną. Piękna perspektywa! A dojdzie do tego wynaleziona ostatnio telewizja, która połączona z radjem **usunie** zupełnie przeróżne sale filharmoniczne, koncertowe i opery. Bo poco iść na konceut, lub operę, kiedy wszystko widzi się i słyszy dokładnie, wygodnie siedząc przy kolacji. Idylla. To też mimo tego, że radjo ma bez wątpienia duże zasłuhi na polu popularyzowania muzyki, to jednak, źle pojęte, może stać się przyczyną zupełnego jej upadku. Bo gdy koncerty przestaną się rentować, to i wirtouzowie znikną, a wraz z nimi upadnie poziom muzyki, tak wysoko dziś stojącej. W naszem ręku leży rozwiązanie tego problemu. Musimy pojąć właściwe zadanie radja. Traktować muzykę i radjo odrębnie i umieć zachować między niemi równowagę. Uczmy się dalej gry na instrmentach, uczęszczajmy na koncerty, i słuchajmy w godzinach wolnych od innych zajęć, radja. Mogą istnieć specjalne orkiestry radjowe, mogą płynąć na falach eteru recitale, ale żaden muzyk nie powinien dopuścić do transmisji swoich koncertów. Wtedy publiczność, której dano zakosztować trochę muzyki, będzie nadal chodziła na koncerty, nie mogąc ich słyszeć przez radjo, Wtedy to, radjo stanie się czynnikiem dla muzyki dodatnim, takiem jakiem miało być w swem założeniu: będzie muzykę popularyzowało, a nie niszczyło!

Artur Szancer gimn. I.

OD REDAKCJI.

Ustępującemu z Redakcji kol. Guzemu Janowi gimn. III. składamy serdeczne podziękowania za dotychczasową ofiarną pracę. Kol. Guzy jest jednym z założycieli „Świtu“ to też ze szczerym żalem żegnamy tak cennego współpracownika.

Podajemy skład Redakcji w Brzesku:

Mleczko Jan (kier. Kom. Red.), Pietrusińska J., Kulpianka, Kolasiński i Hojdak.

Komitetem opiekuje się z ramienia Dyrekcji p. prof. Zajączkowski **Witold.**

Świt nawiązał współpracę z Jasłem. Skład jasielskiej Redakcji podamz w następnym numerze

PODZIEKOWANIE.

Składamy tą drogą serdeczne podziękowanie Dyrekcji oraz Gronu profesorskiemu za pomoc okazaną nam w urządzeniu „Wieczoru biblijnego“. W szczególności dziękujemy pp. prof. Weissmanowej, prof. Silberfenizance oraz prof. Fenichlowi.

Za zarząd centr. gminy uczn. gmin. hebr. Safa-Berura.
Ewa Schochterówa sekr. Szabre Unger drzew.



KRONIKA ZAKŁADÓW



GIMNAZJUM I.

Dnia 17. III. urządziła kl. VI. a z okazji imienin opiekuna p. prof. Skorupki herbatkę. Doskonały i serdeczny nastrój spotęgowało b. miłe przemówienie Solenizanta.

Dnia 18. III. odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu Imienin p, Marszałka J. Piłsudskiego. Uroczysty nastrój był wynikiem dobrze przygotowanego programu.

Dnia 5. IV. odbyło się Zebranie Rady Naczelnej, które załatwiło wszelkie sprawy bieżące.

Od dnia 1—7. IV. odbył się tydzień Propagandy Polaków Zagranicą. Z tej obazji zebrano pieniądze na szkoły polskie w Niemczech, oraz przygotowano Akademję..

W świetlicy odbywa się co tydzień b. interesujący żywy dziennik. Cieszy się on wielką frekwencją.

GIMNAZJUM II.

Dnia 18 III. odbył się uroczysty poranek ku uczczeniu Imienin Marszałka J. Piłsudskiego. Na program złożyły się: przemówienie, deklamacje, inscenizacja, chór i orkiestra.

Dnia 19 III. w świetlicy II. gimn. odbyła się pogadanka o Legjonach, którą wygłosił b. legjonista pan Jasiński.

Chór II.-go gimn. wziął udział w uroczystych akademjach w Związku Rezerwistów i Zw. B. B. W, R., a także na obwodowej odprawie S. P. w III. gimn.

Dnia 2 IV. z okazji imienin niezarejestrowanego weterana Mośkiewicza Franciszka, młodzież tut. Zakładu złożyła (za pośrednictwem naczelnego wójta) w imieniu Dyrekcji, Grona Profesorskiego i Gminy Szkolnej życzenia i skromny datek w kwocie 26 zł. Podczas składania życzeń, hufiec szkolny sprezentował broń.

GIMNAZJUM III.

Dnia 18 III. w przeddzień Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, odbyła się uroczysta akademja, złożona z przemówienia, deklamacyj, produkcyj chóralnych i orkiestry. Na zakończenie uczniowie najniższych klas odegrali sztuczkę legjonowa we własnem opracowaniu. Dnia 19. III. członkowie P. W. wzięli udział ze sztandarem uroczystościach ogólnych, dla reszty zaś uczniów odbyła się uroczysta Msza św, we własnej kaplicy.

Koło sportowe zorganizowało turniej pingpongowy. Koło wystawiło drużyny do siatkówki i koszykówki na międzyzakładowe zawody.

Dnia 1 kwietnia odbyło się Walne Zebranie Sodalicji Marjańskiej. Na zebraniu wybrano nowy Zarząd, na którego czele stanął jako prezes kol. Figiel Włodzimierz.

Kółko korespondencyjne pracuje obecnie nad przygotowaniem „Wieczorku francuskiego".

Dnia 2 kwietnia delegacje wszystkich klas oraz cała kl, VII. wzięły udział w pogrzebie ś. p. Jana Mundały ojca prof. Mundały. Z tej okazji gmina zamiast wieńca na trumnę złożyła 10 zł. na Bratnią Pomoc.

3 kwietnia wszyscy uczniowie ze sztandarem oddali ostatnią posługę dyrektorowi III. Gimn. ś. p. Antoniemu Herzigowi, uczestnicząc w jego pogrzebie. Nad grobem przemówił kol. Szewczyk w imieniu uczniów, następnie zabrał głos p. dyr. Machalski. Chór II. Gimn. odśpiewał „Salve Regina". Przy końcu przemówił p. wiz. Horbacki w imieniu kuratora Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Mówca podkreślił wybitne zasługi Zmarłego na polu wychowania młodzieży i społecznem.

Cześć jego pamięci! „B".

SPRAWOZDANIE „KÓŁKA SPORTOWEGO" II. Gim

Ostatnio kółko sportowe wykazało bardzo energiczną działalność. Na ostatniem zebraniu kółka pod przewodnictwem prezesa kolegi Ciochonia Stefana monowano i precyzowano plan pracy poszczególnych sekcji wchodzących w skład koła sportowego.

Na wyróżnienie pod względem pięknej efektownej gry zasługują kol. Dobek, Wróbel, Ciochoń i ini.

Podczas gdy piszę obecnie sprawozdanie odbywają się rozgrywki miedzyzakładowe w siatkówce. Należy przypuszczać że sportowcy nasi spiszą się tak zawsze godnie, przysparzając nam dumy i wielkiej satysfakcji sportowej.

N. S.

KRONIKA PANST. GIMN. KOEDUK. w BRZESKU.

1) Dnia 4 III. uczenice i uczniowie Zakładu urządzil, wycieczkę do teatru im. J. Słowackiego na „Ptaka" Szaniawskiego. Fabuła sztuki, gra p. Ostorwy — stutentai p. Solarskiego — sekretarza i p. Ankiewicz-Szyjkowskiej— burmistrzanki i piękne dekoracje sprawiły, że było wesoło i ładnie.

2) Celem uczczenia Imienin Marszałka J. Piłsudskiego odbył się w dniu 19 III. uroczysty poranek, którego poszczególne punkty przygotowały organizacje szkolne. Na program poranku złożyły się się deklamacje solowe i zbiorowe, pieśni w wykonaniu chóru, wiązanki pieśni w wykonaniu orkiestry dętej, inscenizacja przygotowana przez P. W. H. i przemówienie okolicznośniowe. Poranek wypadł dobrze,

Wieczorem tegoż samego dnia członkowie Koła Dramatycznego odegrali „Legendę" Wyspiańskiego.

PAŃSTW. SZKOŁA NANDLOWA.

W ostatnich tygodniach marca zaznaczył się żywy udział młodzieży w uroczystościach państwowych i szkolnych,

Dnia 18 III. odbył się poranek ku uczczeniu Imienin Marszałka J. Piłsudskiego. Na program złożyły się pieśni okolicznościowe w wykonaniu chóru szkolnego, deklamacje i obrazek sceniczny Racrta p. t. „Wodzowi Narodu w hołdzie".

W dniu 20 III. młodzież uczciła Imieniny Dyrektora podniosłym porankiem, w którym wzięło także udział i kółko amatorskie, wystawiając komecję Motrza p. t. „Tatuś pozwolił".

Staraniem świetlicy, dnia 18, 19, 20 odbył się czwórmecz tenisa stołowego.

PAŃSTW. SZKOŁA OGRODNICZA.

Dnia 19 marca odbył się uroczysty wieczorek z okazji Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, na program którego złożyły się: chór. referat, deklamacje i sztuczka p. t.: „Imieniny Komendanta w polu".

29 i 30 marca odbyły się egzaminy I. i II. kursu.

PAŃSTW SEM. NAUCZ. MĘSK.

Staraniem Gminy Szkolnej został urządzony w dniu 18 marca „Uroczysty Poranek" ku uczczeniu Imienin Wodza Narodu. Na program złożyły się śpiewy, deklamacja zbiorowa, inscenizacja, produkcje orkiestry oraz sztuczka odegrana przez uczniów 6 kl. Szkoły Ćwiczeń. Po poranku obchodzono uroczystość Zakładu: Imieniny P. Dyrektora, składając dostojnemu Solenizantowi serdeczne życzenia i dziękując za pracę.

W dniach 1, 2 i 3 kwietnia odbył się dla kandydatów kursu V-go „Kurs Oświaty Pozaszkolnej", zorganizowany przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krak. Kurs obejmował wykłady i zajęcia praktyczne, związane z tematami kursu. Wykładowcami byli: p. inst. Wodziński z Tarnowa i p. instr. Izdebski z N. Sącza. Na zakończenie kursu kandydaci udali się do Klikowej, gdzie wzięli udział w zakończeniu „Konkursu dobrego czytania książki". Celem całego kursu było zorjentowanie kandydatów jako przyszłych nauczycieli z pozaszkolną pracą oświatową.

SS. URSZULANKI.

Dnia 18. III. odbył się poranek z okazji Imienin Wodza w zakładzie SS. Urszulanek.

Staraniem „Kółka Sportowego" urządzono rozrywki międzyklasowe w grze w siatkówkę.

„G"

GIMN. im. ELIZY ORZESZKOWEJ.

Gmina szkolna wysłała dla dzieci powodzian do wsi Miechowice pomoce naukowe, zebrane od uczenic wszystkich klas.

W związku z propagandą L. O. P. P., odbył się dnia 7 marca w świetlicy referat kol. Bochenkównej na temat: „Dlaczego Polska powinna mieć silne lotnictwo?" Po referacie zawiązała się ożywiona dyskusja.

Dnia 18 marca, po trzech lekcjach nauki, odbył się staraniem Gminy szkolnej uroczysty poranek z okacji Imienin Pierwszego Marszałka Rzeczypospolitej Polski Józefa Piłsudskiego.

Na program złożyły się: referaty, deklamacje, tańce narodowe, oraz chór, który wykonał szereg pieśni legjonowych.

SEMINARJUM i GIMNAZJUM im. św. JADWIGI,

Staraniem Straży Przedniej odbył się w naszym Zakładzie uroczysty poranek z okazji Imienin Marszałka J. Piłsudskiego, pod hasłem „Wyścig pracy". Po krótkiem zagajeniu jednej z koleżanek zabrałyśmy się do szycia pantofli dla ubogich dzieci z przedszkola. Pracę uprzyjemniały nam śpiewy i gawędy harcerskie. Po dwugodzinnej pracy rozeszłyśmy się do domów zadowolone z dokonanego czynu dla państwa.

Z okazji zbliżających się Imienin Marszałka J. Piłsudskiego p. Biesiadzka ogłosiła konkurs na napisanie wypracowania o życiu Marszałka w dowolnem ujęciu. Nagroda za najlepsze wypracowanie otrzymała kl. I. Doskoczówna w formie bezpłatnej wycieczki do Krakowa. Wypracowanie to było odczytane na szkolnym poranku.

Od dłuższego czasu gmina naczelna naszego Zakładu, oraz hufce P. K. W. zajmowały się zbieraniem odzieży. i książek dla ludności dotkniętej powodzią.

Dnia 21 III. zorganizowałyśmy wycieczkę do wsi Dąbrowa pod łaskawem kierownictwem pań prof. Gajkowskiej i Czerskiej w celu urządzenia tam akademji ku uczczeniu Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Po uroczystej akademji nastąpił powieczorek i rozdanie podarków stu dzieciom w postaci odzieży książek i prowiantów. Wprawdzie praca ta była dość żmudną lecz zadowolenie, radość dzieci i ich rodziców wynagrodziły nam trud w zupełności.

Dary rozdane dzieciom nadesłały nam hufce P.W.K. z całej Polski oraz I. kl. gimn. z Kielc i ze Lwowa.

x+y.

Śr. SZKOŁA ZAWOD. ŻEŃSKA

Dnia 19 marca odbył się w naszym Zakładzie uroczysty poranek z okazji Imienin P. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na program złożyły się deklamacje, referat i chór.

W marcu zostało założone na terenie naszej szkoły Koło Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Sekcja Społeczna uszyła 21 koszulek dla dzieci żłóbka. Skromny ten podarek wraz z listem został doręczony p. Dr. Goździewskiemu, jako opiekunowi.

Co tydzień odbywają się w świetlicy wieczorki humoru, urządzane przez poszczególne kursy i organizacje szkolne.

GIMN. HEBR. „SAFA BERURA".

Z okazji Imienin Pana Marszałka urządziła Komisja pracy państwowej przy gminie centralnej szereg uroczystości.

W niedzielę dnia 17 marca odbyła się akademja dla rodziców, we wtorek zaś dn. 19 marca poranek dla młodzieży oraz nabożeństwo w Templum.

Na program akademji i poranku złożyły się przemówienia uczniów, deklamacje, produkcje chóru szkolnego oraz obrazki sceniczne. Na akademji dla rodziców wystąpił ponadto z dłuższem przemówieniem pan dyrektor dr. Rosenbursch. Uroczyste nabożeństwo w Templum zakończone zostało okolicznościowem kazaniem p. prof. rabina Dr. Weissmana.

Dnia 20. III. odbyło się staraniem komisji narodowej zabawa purimowa, na której doskonale się bawiono.

Z okazji uchwalenia nowej konstytucji odbyło się dnia 24. III. uroczyste nabożeństwo w Templum.

W dniach 27 i 28. III. wystawiono w sali „Domu Żołnierza" Wieczór biblijny. (Recenzja z tej imprezy znajduje się w dziale „Ze sceny i estrady".



JUBILEUSZOWY ZLOT HARCERSTWA POLSKIEGO W SPALE.

Już zaledwie kilka miesięcy dzieli nas od wyjazdu na Zlot Narodowy harcerzy do spały. Jaki cel ma ten zlot? zapyta wielu. Przedewszystkiem zlot ma na celu wykazanie tego, co zrobiło harcerstwo przez pierwsze ćwierćwiecze swego istnienia.

Dwa pierwsze dni zlotu są przeznaczone na założenie obozu. Dwa ostatnie poświęcone są idei zbratania się harcerzy wszystkich części Polski i ośrodków polskich zagranicą. Wówczas będzie się składało wzajemne wizyty, zwiedzało obozy i t. d.

Pozostałe dni są przeznaczone na harce. Na harce złożyły się: dwudniowa wycieczka w okolice Spały, bieg skautowy oraz zawody z techniki harcerskiej.

Hufiec tarnowski podobnie jak i inne ośrodki harcerskie, wystawią również swoją drużynę reprezentacyjną na zlot.

W tym celu już od kilku miesięcy drużyny, a raczej zastępy zlotowe pracują, przygotowując się na zlot. Każdy zastęp, po obraniu działu techniki harcerskiej pracuje intensywnie nad sobą, aby zająć w zawodach na zlocie jedno z czołowych miejsc.

Również cała praca w naszym hufcu i drużynach wre pod hasłem „Jedziemy na Zlot do Spały".

Er.-Jot I. I. W.

Harce Zawiszaków.

Z obozu I druż. harc. im. Zawiszy Czarnego w Postołówce.

Już od dawna złoty rąbek księżyca błądził po obłokach a z pośród ciemnych chmur przebłyskiwały międliwe gwiazdki gdy z pomiędzy łoziny, suto porastającej brzegi Zbrucza, poczęły się wysuwać szare cienie. Pełzały cicho, posuwiście, jak wilki zdążając w kierunku polskiego boru. — W chwilę potem komendant obozu harcerskiego, rozłożonego nad Zbruczem, na granicy polsko-rosyjskiej, został powiadomiony przez żołnierza z pobliskiej strażnicy K. O. P-u, że banda dywerdansów przekradła się z Rosji na tereny polskie i kryje się w lasach nad Zbruczem, w okolicy obozu. Trzeba więc było szybko opuścić szałasy i przenieść się do bezpiecznej leśniczówki oddalonej od obozu o 6 km. w głębi lasu. Cichy lecz wyraźny rozkaz komendanta, budził ze snu każdego druha: „Ubierać się, ładować plecaki i pod maszt"!

W pięć minut potem stanęły pod masztem 3-y zastępy, w pełnym rynsztunku. Zwięzłe słowa komendanta zorjentowały nas w sytuacji.

— Ruszyliśmy.

Przodem szła czata, złożona z kilku starszych harcerzy. Za chwilę wkroczyliśmy w las. Otoczył nas niebotyczny splot drzew. W ich gęstwinie kryły się dziwy nieznano, bo bór to jest stary niezbadany. Lecz zżyci z naturą nie obawialiśmy się lasu. Baliśmy się natomiast... ich. Drżeliśmy wszyscy, nie tyle ze strachu, co z emocji i niepewności. Szliśmy gęsiego, gdyż wąska i wyboista drożynka, nie pozwalała się inaczej posuwać

Nagle gdzieś z dali przyniósł wiatr głuchy, niewyraźny szum. Szum ten zbliżał się do nas szybko Trzask łamanych gałęzi i chłupot nóg, czy kopyt w rozmiękłej ziemi, przeraził nas. Zbiliśmy się w gromadkę, nie bacząc na pokrzywy i błota w którem grzęznęliśmy powyżej kostek. Zaszumiały gałęzie drzew, powiał wiatr i z liści poczęły spadać ciężkie krople deszczu.

Tajemniczy łomot zbliżał się szybko. Przerażenie nie pozwalało się nam ruszyć zmiejsca. W mroku zarysowały się kontury jakiejś wielkiej masy zbliżającej się do nas. Słaby promień lampki elektrycznej, wysłany w głąb boru, oświetlił tajemnicze postacie.

Przez krzewy błoto i zarośla, łamiąc wszystko i tratując biegło stado dzików. Wysunięte kły błyszczały złowrogo.

Na rozkaz wodza cofnęliśmy się w głąb lasu. — O kilka kroków od nas przebiegła gromada dzikich zwierząt i znów zaszyła się w las.

Poszliśmy dalej...

Nagle gdzieś niedaleko padł strzał.

Potem drugi, trzeci i czwarty.

Padnij!!

Rzuciliśmy się na ziemię, lgnąc do lepkiego błota i tuląc rozpalone twarze do wilgotnej kory drzew.

Tadek, jesteś?

Jestem druhu komendancie!

To wstań, pobiegnij cicho między drzewami i zatrzymaj szpicę

Rozkaz!

Pobiegł... drżał cały, ale pobiegł.. (był jednym ze starszych). Po chwili powstaliśmy z ziemi. Nagle ktoś krzyknął: „Patrzcie tam się pali". Odwróciliśmy głowy i zobaczyliśmy ogień w okolicy naszego obozu. Paliły się pewnie nasza szałasy.

W tem nowa niespodzianka.. Gdzieś przed nami rozległ się przeraźliwy krzyk. Był to dobrze nam znany głos dh Tadka. Po chwili usłyszeliśmy ten sam głos, wzywający ratunku. Bez namysłu rzuciliśmy się na ratunek towarzysza. Zastaliśmy go, siedzącego pod drzewem, powalanego błotem i bez czapki. Na nasze pytania początkowo nie mógł odpowiadać. Wreszcie urywanym głosem objaśnił nas, że kilka „drabów" pochwyciło go gdy szedł z rozkazem i wytarzało go w błocie Wydawało się nam to tak bardzo zabawnem, że parsknęliśmy śmiechem. Nawet druh komendant roześmiał się, lecz wnet spoważniał i ruszyliśmy dalej.

Wkrótce las począł rzednąć i wkroczyliśmy na dość dużą polanę, na której stoi leśniczówka. Tutaj już biwakowała szpica

„karmiąc się“ w najlepsze. Gdy nas zobaczyli, jakby na dany znak poczęli ryczeć ze śmiechu, aż do łez. Ale bo też wygląd nasz był więcej pożałowania niż śmiechu godnym. Wykąpani w błocie, jak „nieboskie stworzenia“, w pokiereszowanych mundurach, bladzi ze strachu i znużenia, robiliśmy wrażenie powracających z pola bitwy.

Dopiero na ostatniem „ognisku“ dowiedzieliśmy się, że dziwna ta przygoda, była tylko zgóry ułożonym alarmem, który przy pomocy „Kopistów“, udał się komendzie znakomicie.

2 L. I. Tw.

ZE SCENY i ESTRADY.

Koncert p. Ginette Neveu.

Pięknem urozmaiceniem sezonu artystycznego m. Tarnowa był koncert p. Ginette Neveu. Doskonałe imię i rozgłos poprzedziły tę skrzypaczkę. I nie zawiedliśmy się. Tyle młodzieńczego polotu i temperamentu, połączonego z nieskazitelną techniką i dokładnem przemyśleniem każdego punktu programu, dawnośmy nie słyszeli. P. Neveu nie dorównuje jeszcze rutyną starym skrzypkom światowej sławy, ale przewyższa ich wyżej wymienionemi walorami. A przecież ma ona dopiero 15 lat. Znać u niej rzeczywiście iskrę Bożą. To jest talent. Grę jej cechuje rozmach, który olśniewa słuchaczy.

Przechodząc do omówienia poszczególnych części programu, należy wyróżnić doskonale odegraną „Chaconne“ Bacha. Przepiękny ton połączony z wspaniałą techniką podwójnych chwytów (Doppelgriff) musiał zachwycić każdego melomana. Z innych utworów wybijało się jeszcze odtworzenie poloneza Wieniawskiego i „Tziganne“ Ravela. Grę p. Neveu cechuje doskonała technika i piękne frazowanie. To też ogólne wrażenie z koncertu było par excellence dodatnie. Mimo pewnych braków i błędów młodości (niezupełnie doskonałe prowadzenie smyszka i zbytnia ostrość szarpnięć) koncert był bardzo piękny. Smutno tylko, że tak mało ludzi mogło go słyszeć.

Nie pomogła reklama i rozgłos p. Neveu. Na tak pięknym i wartościowym koncercie, sala, powiedzmy szczerze, świeciła pustkami. A przytem bilety nie były bardzo drogie! Trudno. Konkurencja radja robi swoje. Natomiast z radością należy zauważyć fakt liczniejszego udziału młodzieży szkolnej w koncercie. Było nas około 20 osób. Jak na Tarnów to duży postęp. Przypuszczam, że nikt nie żałował wydanych pieniędzy. To też może na następnym koncercie cyfra ta się podwoi. Jednak akcja umuzykalnienia młodzieży postępuje naprzód!

Wieczór biblijny.

(urządzony staraniem gimn. Safa Berura)

Idąc śladem innycg himnazjów tarnowskich, urządziło gimnazjum hebrajskie wieczór biblijny. Widać było, że wieczór urządzali ludzie kompetentni. Tak stroje, jak i dekoracje były wybrane z wielką znajomością rzeczy i świadczyła o doskonałem poezuciu piękna i smaku, organizatorów. Pewną cechą ujemną wieczoru był brak pierwiastka muzycznego. Można było wprowadzić chóry biblijue zamiast deklamacyj chóralnych, a orkiestra mogła nie tylko akompanjować za sceną, lecz także grać melodje biblijne i przygrywać w przerwach (dość długich). To też mimo bardzo dokładnego przygotowania poszczególnych punktów programu, całość sprawiała chwilami wrażenie monotonji. Za dużo było słowa mówionego, za mało muzyki.

Z poszczególnych punktów programu najefektowniej wypadły 2 inscenizacje: Rebeka i Eliezer, oraz, frapment z „Daniela“ Wyspańskiego, który ukoronował cały wieczór. Fragment ten odegrany był bardzo dobrze. Specjalnie wybijała się tu kol. Weg, która z polotem i siłą odegrała sugestywną rolę Daniela. Z deklamacji wyróżniało się „Słowo Proroka“ z siłą oddane przez kol. Wróbla. Kolega ten wykazał opanowane deklamacji (pomijając błąd dykcji: miękkie r.) Cały wieczór odbył się w bardzo podniosłym nastroju i stał rzeczywiście na wysokim poziomie umysłowym i technicznym.

Reżyserja spoczywała w rękach p. prof. Weissmanowej. Doskonałe dekoracje malował p. prof. Fenichel.

Zaznaczyć należy, że impreza spotkała się z bardzo ympatecznem przyięciem. tak ze strony młodzieży, jak i starszego społeczeństwa. 2 przedstawienia przy pełnej sali, świadczą o zainteresowaniu wieczorem. Z władz zaszczycili swą obecnością wieczór; p. p. Dyrektorowie Kargor i Machalski oraz p. p. Profesorki i Profesorowie tarnowskich szkół średnich.

as. gimn. I. kl. VII.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kol. Wilga Hipolit II Gimn.: Artykuł „Miasto względem chłopa“ dość dobry i zawiera kilka trafnych myśli, ale ogólnie omawia te same sprawy, które były już poruszone w poprzednich numerach „Świtu“. Styl trochę ciężki, a humor niewłaściwie wtrącony.

Kol. N. S.: Artykuł „Przyszłość narodu“ omawia b. ważne sprawy, mianowicie sprawę uspołeczniania młodzieży i sprawę fałszywego pojmowania sportu. Artykuł jednak pod względem merytorycznym i stylistycznym jest bardzo słaby dlatego umiesz czony być nie może.

Kol. Kulig Tad.: Wiersz „Plan“ pod każdym względem bardzo słaby.

Mol. Cyrkowicz Roman II gimn.: Wiersz trochę przewlekły i stylistycznie w kilku miejscach słaby, ale naogół dobry. Prosimy zatem o poprawienie go, a będzie mógł być zamieszczony w następnym numerze „Świtu“. Prosimy także o inne prace.

Kol. Lili Gimn. E. Orzeszkowej: Wiersz „Kochajcie swą mowę“ słaby. Myśli jednak w nim zawarte zdrowe i możnaby je przekazać prozą, a cel prędzejbyśmy osiągnęli. Prosimy popracować trochę nad stylem a może w niedalekiej przyszłości będziemy mogli jakiś wiersz zamieścić w „Świcie“.

Kol. N. N.: Artykuł „Jak i gdzie powinniśmy pracować“ napisany stylem ciężkim. Podejście do tematu niewłaściwe.

Kol. Autor artykułu „Poznajmy nasz kraj“: Początek dość dobry, pod koniec jednak duże odbiegnięcie od planu Styl słaby i niektóre miejsca niejasne.

Kol. Jadzia C. — Gimn. SS. Urszalanek: Recenzja naogół słaba. Miejscami styl ładny. Trzeba jeszcze trochę popracować nad formą.

Lol. J. W. Gimn. Brzesko: Artykuł naogół dobry, trzeba jednak niektóre miejsca poprawić. Po poprawieniu umieścimy w następnym numerze „Świtu“.

Kol. S. Gimn. II.: Artykuł mimo poprawienia dalej słaby i do druku się nie nadaje.

Kol. Habryło Sem. męsk.: Oba artykuły słabe. Lepszy artykuł o radju. Trzeba jeszcze popracować nad formą i stylem.

Na naszej antenie.

Dnia 19 marca cała Polska obchodziła uroczyście Imieniny I-go Marszałka i Twórcy Rzeczpospolitej Józefa Piłsudskiego. Delegacje ze wszystkich stron kraju zjeżdżały na ten dzień do Warszawy, by złożyć Dostojnemu Solenizantowi życzenia. We wszystkich miejscowościach Polski odbyły się również uroczystości na cześć Komendanta. Także zagranica uczciła dzień Imienin Wodza Narodu, który zdobywa sobie coraz większe poszanowanie w świecie. We wszystkich stolicach Europy odbyły się więc akademje, zorganizowane przez miejscowych Polaków.

—o—

W nocy z 23 na 24 marca 1935 r. Sejm na historycznem posiedzeniu uchwalił ostateczny tekst nowej konstytucji. Z tego powodu cały Naród Polski okazał najżywsze zadowolenie w żywiołowych manifestacjach, jakie odbyły się we wszystkich większych ośrodkach Polski. Zasady nowej konstytucji, która kosztem Sejmu podnosi autorytet Prezydenta i Senatu, znamy napewno wszyscy. Warto zaznaczyć jak przedstawiała się sprawa konstytucji w Polsce Odrodzonej. Otóż tuż po Zmartwychwstaniu nadano t. zw. „małą konstytucję" na czas, dopóki Sejm nie uchwali pełnej konstytucji. Była to krótka ustawa o ustroju państwa (uchwalona 20 II. 1919 r.) Dopiero w dniu 17 marca 1921 została uchwalona przez Sejm Konstytucja zw. „marcową". Konstytucja ta wzorowana była przedewszystkiem na konst. francuskiej, więc tem samem nie zgadzała się ściśle z duchem polskim. Toteż wkrótce po przewrocie majowym w r. 1926 w t. zw. artykułach lipcowych zostało wprowadzonych szereg zmian, ukrócających sejmowładztwo. Odtąd rozpoczęła się praca uczonych prawników nad opracowaniem nowej, zupełnie oryginalnej polskiej konstytucji. Taką otrzymaliśmy w dniu 14 marca 19.5 r.

—o—

W kilka dni po uchwaleniu konstytucji Rząd premjera Kozłowskiego podał się do dymisji. Pan Prezydent dymisję przyjął, powierzając utworzenie nowego gabinetu prezesowi B. B. W. R. Waleremu Sławkowi. W nowym Rządzie zmieniło się tylko stanowisko premjera. Reszta ministrów pozostała nadal na swoich stanowiskach.

—o—

W ostatnich dniach marca b. r. została uchwalona ustawa o wypuszczeniu nowej pożyczki inwestycyjnej. Bony tej pożyczki zostaną wypuszczone od 1 maja. Szczegóły subskrypcji będą określone specjalnym dekretem w najbliższym czasie.

—o—

W dniu 2 kwietnia 1935 r. upłynęła rocznica śmierci ś. p. Adama Skwarczyńskiego, znanego działacza społecznego, twórcy szeregu związków młodzieży, jak Straż Przednia, Związek Młodzieży Wiejskiej i t. d. Ś. p. Adam Skwarczyński pracował przed wojną przy boku J. Piłsudskiego, poczem przywdziawszy mundur, walczył o Wolność i Niepodległość. W wojsku nabawił się choroby i musiał opuścić szeregi. Oddał się wtedy z zapałem pracy społecznej, patronując szczególnie związkom młodzieży. Jego zapału do pracy nie ostudziła operacja, która odjęła Mu obie nogi. Przeciwnie — gdy widział że zbliża się już koniec Jego życia, podwoił swe wysiłki. Zmarł dn. 2 kwietnia 1934 r. Polska straciła w Nim swego najwierniejszego syna. Toteż w rocznicę Jego śmierci Polska uczciła ś. p. A. Skwarczyńskiego jako bohatera, walczącego najpierw o Wolność, a potem o Jej lepsze jutro.

—o—

W związku ze zbliżającemi się wyborami do sejmu gdańskiego, Polacy, zamieszkali na terenie W. M. Gdańska, utworzyli jedną, wspólną listę. Walka przedwyborcza rozwinęła się już w całej pełni. Hitlerowcy] gdańscy dopuścili się szeregu ekscesów antypolskich.

—o—

W Berlinie została otwarta wystawa ilustrująca rozwój sztuki powojennej w Polsce. Na uroczystem otwarciu był obecnym kanclerz Rzeszy Hitler, premjer pruski Goering, ambasador polski min. Lipski i szereg innych wybitnych osobistości. Wystawa budzi w Niemczech ogromne zainteresowanie.

—o—

Rząd polski zawarł ostatnio umowę z jedną ze stoczni angielskich na budowę nowych okrętów wojenych dla Polski. Mianowicie w ciągu 26 miesięcy mają być zbudowane dwa nowoczesne kontrtorpedowce, o pojemnoości 2.000 ton każdy.

W marcu rząd Rzeszy Niemieckiej wydał dwa historyczne dekrety: jeden u utworzeniu oficjalnego lotnictwa wojskowego (co jest zabronione Niemcom w iraktacie wersalskim) oraz drugi o wprowadzeniu obowiązku powszechnej służby wojskowej. Dekrety te wywołały zrozumiałe poruszenie w całej Europie. Niemcy bowiem będą miały odtąd najsilniejszą armję w świecie, równającą się co do liczby tylko armji Z. S. S. R. Jeżeli mocarstwa będą chciały bronić traktatu wersalskiego, to wybuchnie prawdopodobnie nowa wojna. Dlatego W. Brytanja, dążąc do załatwienia tej sprawy sposobem pokojowym, wysłała min. spraw zagr. Simona i lorda „tajnej pieczęci" Edena w podróż dyplomatyczną. Min. Simon bawił najpierw w Paryżu, gdzie omówił z francuskiemi mężami stanu kierunek wspólnej polityki, poczem wraz z min. Edenem przybył do Berlina. Tutaj odbył się cały szereg rozmów pomiędzy ministrami angielskimi a Hitlerem, niemieckim min. spr. zagr. von Neurathem i inn. Mimo że oficjalny komunikat podaje pozytywny wynik tych rozmów, cały świat zrozumiał, że rozmowy te nie dały żadnych„ rezultatów. Charakterystycznem jest, że Niemcy starały się odwlec przyjazd Simona, tłumacząc to „przeziębieniem" Hitlera. W dalszą podróż do Moskwy udał się sam min. Eden. Min. Eden był przyjmowany w Moskwie z niesłychanym przepychem. Odbył tam szereg rozmów, m. in. ze Stalinem. Rozmowy te nie dały również korzystnych rezultatów. Dlatego też opinja całego świata śledzi ostatni etap podróży Edena, a mian. Warszawę. Polska myśl stanu stanowi obecnie klucz sytuacji międzynarodowej w Europie, co przyznają wszyscy politycy europejscy. Niestety wyniku rozmów w Warszawie podać jeszcze nie możemy.

—o—

Powstanie w Grecji, które swojego czasu stanowiło potężne niebezpieczeństwo dla pokoju na Bałkanach zostało zupełnie zgniecione. Główny przywódca jego Venizelos udał się dobrowolnie na emigrację, resztę zaś przywódców stawiono przed sąd wojenny. W całej Grecji zapanował spokój.

—o—

Na terenie Kłajpedy wybuchł ostry zatarg między Niemcami a Litwinami. Po wojnie światowej Litwini, mimo sprzeciwu koalicji, zajęli Kłajpedę, nadając jednak temu terytorjum rozległy samorząd. Kłajpedą rządzi t. zw. dyrektorjat, zatwierdzony przez sejm litewski. Oprócz tego na terenie Kłajpedy znajduje się sejm. złożony z 25 posłów. Ostatnio właśnie władze litewskie rozpoczęły represje przeciw hitlerowcom. Jeden z wyroków sądowych skazał 4 hitlerowców na karę śmierci. To spowodowało taką burzę w Niemczech, że rząd litewski, pragnąc sprawę załagodzić, postanowił przeprowadzić rewizję tego

procesu. W dalszym ciągu Kłajpeda jest jednak „beczką zapalną“, mogącą w każdej chwili wybuchnąć. Zaznaczyć należy, że Kłajpedę zamieszkują przeważnie Niemcy (80% ogółu ludności).

Zatarg włosko-abisyński trwa nadal. Mimo pewnego załagodzenia Abisynja domaga się, by całą sprawę powierzyć Lidze Narodów, podczas gdy Włochy chcą zatarg zlikwidować bezpośredniemi rozmowami. Zobaczymy co z tego wyniknie. Narazie Włochy wstrzymały rozpuszczenie kontyngentu szeregowych, którzy odsłużyli czas przepisany ustawę o obowiązku służby wojskowej.

—o—

W Belgji, w związku z dewaluacją franka belgijskiego nastąpiła zmiana gabinetu. Dewaluacja w Belgji wywoła zrozumiałe poruszenie na giełdach. Waluta belgijska oparta na złocie, należała do najpewniejszych walut świata. Prawdopodobnie Belgja już w najbliższym czasie odstąpi od parytetu złota. Blok państw, o walutach opartych o złoto ulegnie więc rozbiciu, tembardziej, że i Szwajcarja chwiać się zaczyna.

—o—

Z terytorjum Szwajcarji został porwany przez hitlerowców niemiecki dziennikarz emigracyjny Jakow. Władze związkowe szwajcarskie wysłały do Berlina specjalną notę, domagającą się wydania Jakowa władzom szwajcarskim.

„B.“

Sport.

W dniu 19. III. w sali Sokoła I. odbył się mecz w siatkówkę i koszykówkę między drużyną III. Gimnazjum a reprezentacją innych zakładów średnich w Tarnowie z wyjątkiem II. Gimnazjum. Zawody zakończyły się zwycięstwem drużyny III. Gimnazjum tak w siatkówkę, jak i w koszykówkę.

W związku z wiosennemi rozrywkami międzyszkolnemi od Międzyszkolnego Klubu Sportowego otrzymaliśmy 2 komunikaty, które zamieszczamy poniżej:

I) Międzyszkolny Klub Sportowy w Tarnowie urządził w czasie od 25 do 27 marca 1935 r. pod kierownictwem opiek sekcji gier sportowych prof, Jarolina wiosenne rozrywki (po 4 gry dla każdej drużyny) w siatkówkę między drużynami żeńskiemi szkół średnish tarnowskich z wynikami: I. miejsce drużyna SS. Urszulanek pkt. 87:47, 2. miejsce druż. Semin. Kr. Jadwigi pkt. 83:33. 3. miejsce druż. Szkoły Handlowej pkt. 55:36, 4. miejsce druż. Semin. I. Bł. Kingi, 5. miejsce druż. Semin. E. Orzeszkowej.

II) Międzyszkolny Klub Sportowy w Tarnowie urządził w czasie 1 i 2 kwietnia pod kierownictwem opiek. sekcji gier sportowycg prof. Jarolina wiosenne rozrywki (po 4 gry dla każdej drużyny) w siatkówkę między drużynami męskiemi szkół średnich tarnowskich z wynikami 1. miejsce drużyna III. Gimnazjum pkt. 74:33, 2. miejsce druż. II, Gimnazjum pkt. 56:48, 3. miejsce druż I. Gimnazjum pkt. 74·63, 4. miejsce druż. Semin. Męskiego pkt. 36:81, 5. miejsce druż. Szkoły Handlowej pkt. 11:26.

Ze sportu pozaszkolnego należy podnieść sukces lekkoatletów K. K. S. Metal, na zawodach lekkoatletycznych dn. 19. III. br. w Krakowie gdzie „czwórka“ tarnowiaków odniosła zwycięstwo w ogólnej punktacji.

Piłka nożna: Tarnowia Metal 0-1 (zawody przyjacielskie), Zawody o mistrzostwo Kl. A Tarnovia-Garbarnia (b 1:2, Tarnovia-Podgórze 0:1. Jak widać wiosenny sezon nie przedstawia się dla Tarnovi w kolorach zbyt różowych (wszystkie trzy mecze przegrane).

W dniu 19 III. w sali Sokoła I. odbył się mecz w siatkówkę i koszykówkę między drużyną III Gimnazjum a reprezentacją innych zakładów średnich w Tarnowie z wyjątkiem II Gimnazjum. Zawody zakończyły się zwycięstwem drużyny III Gimnazjum tak w siatkówkę, jak i w koszykówkę.

W związku z wiosennemi rozgrywkami międzyszkolnemi od Międzyszkolnego Klubu Sportowego otrzymaliśmy 2 komunikaty, które zamieszczamy poniżej:

1) „Międzyszkolny Klub Sportowy“ w Tarnowie urządził w czasie od 25 do 27 marca 1935 r. pod kierowniotwem opiek sekcji gier sportowych prof. Jarolima wiosemne rozgrywki (po 4 gry dla każdej drużyny) w siatkówkę, między drużynami żeńskiemi szkół średnich tarnowskich z wyuikami: 1 miejsce drużyna S. S. Urszulanek pkt. S7 : 47. 2 miejsce druż. Semin. Kr. Jadwigi pkt. 83 : 33, 3 miejsce druż. Szkoły Handlowej pkt. 55 : 36, 4 miejsce druż. Semin. I Bł. Kingi, 5 miejsce drużyna Gimn. E. Orzeszkowej.

2) Międzyszkolny Klub Sportowy w Tarnowie urządził w czasie 1 i 2 kwietnia pod kierownictwem opiek. sekcji gier sportowych prof. Jarolima wiosenne rozgrywki (po 4 gry dla każdej drużyny) w siatkówkę między drużynami męskiemi szkół średnich tarnowskich z wynikami: 1 miejsce drużyna III Gimzazjum pkt. 74 : 33, 2 miejsce druż II Gimnazjum pkt. 56 : 48 3 miejzce druż. I Gimnazjum pkt. 74 i 63, 4 miesce druż. Sem. Męskiego pkt. 36 : 91, 5 miejsce druż. Szkoły Handlowej pkt. 11 : 26.

* * *

Ze sportu pozaszkolnego należy podnieść sukces lekkoatletów K. K. S. „Metal“ na zawodach lekkkoatlotycznych dnia 19 III, br. w Krakowie, „czwórka“ tarnowiaków odniosła zwycięstwo w ogólnej pnnktacji.

Piłka nożna: Tarnowia-Metal 0 : 1(zawody przyjacielskie). Zawody o mistrz. Kl. A: Tarnowia Garbarnia, b. 1 : 2 Tarnovia-Podgórze 0 : 2. Jak widać wiosenny sezon nie przedstawia się dla Tarnovi w kolorach zbyt rózowych (wszystkie trzy mecze przegrane).

Humor.

MA CZECO PŁAKAĆ!

— Czemu płaczesz chłopczyku?
— A bo te łobuzy rzuciły w pana kamieniem.
— Uspokój się malutki, nic mu się nie stało.
— Tak... ale ten kamień e-e-e-e trafił we mnie e-e-e.

NIC DZIWNEGO.

— No, a teraz pan może przeczytać gazetę.
— Nie.
— No, a teraz (podsuwając gazetę prawie pod sam nos)
— Nie mogę.
— To już niemożliwe!
— Możliwe panie doktorze, nigdy się nie uczyłem czytać.

DOBRA RADA.

— Panie doktorze, proszę mi coś poradzić na katar.
— Ma pan chustkę do nosa?
— A to wystarczy?
— Jeżeli nie, to noś pan dwie.

TEŻ PYTANIE.

— Proszę pana, czy ludożerca to małpa?
Nauczyciel. — Broń Boże, ludożerca to taki sam człowiek, jak ja naprzykład.

?!? ROZRYWKI UMYSŁOWE

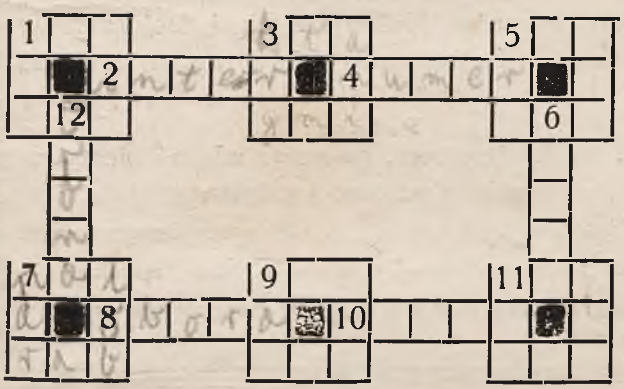
Pod redakcją kol. Dudara Wł. gimn. I. kl. VII.

Nagrodę w postaci wiecznego pióra, za rozwiązania rozrywek w I. konkursie otrzymała Marja Kanianka, ucz. Państw. Gimn. im. T. Kościuszki w Łucku.

II. konkurs rozrywkony (serja pierwsza). Jako nagrodę Redakcja przeznacza kałamarz zakopiański. Rozwiązanie przesyłać do Red. „Świtu" do dnia 20. V. b. r. włącznie.

Nr. 1 WIRÓWKA (za rozw. — 3 pt.)

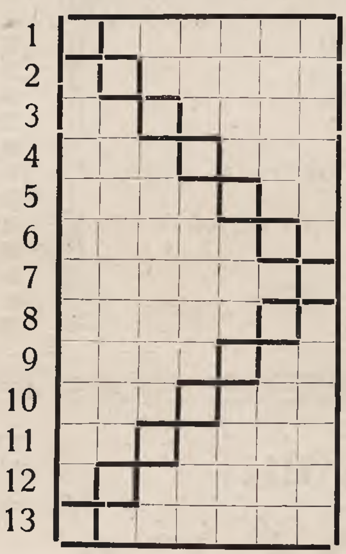
uł. Ben-kost Gimn. I. kl. VII.



1. Imię żeńskie, 2. Między w języku martwym, 3. Więzienie inaczej, 4. Inaczej liczba, 5. Członek rodziny, 6. Trasa, 7. Krzywa, 8. Stajnia, 9. Orszak podróżny, 10 Gatunek inaczej (wspak) 11. Nauka o głosie, 12. Gumowa część roweru.

Nr 2. LOGOGRYF. (za roz. 2 pt.)

uł. Ryś, Gimn. I. kl. VII.

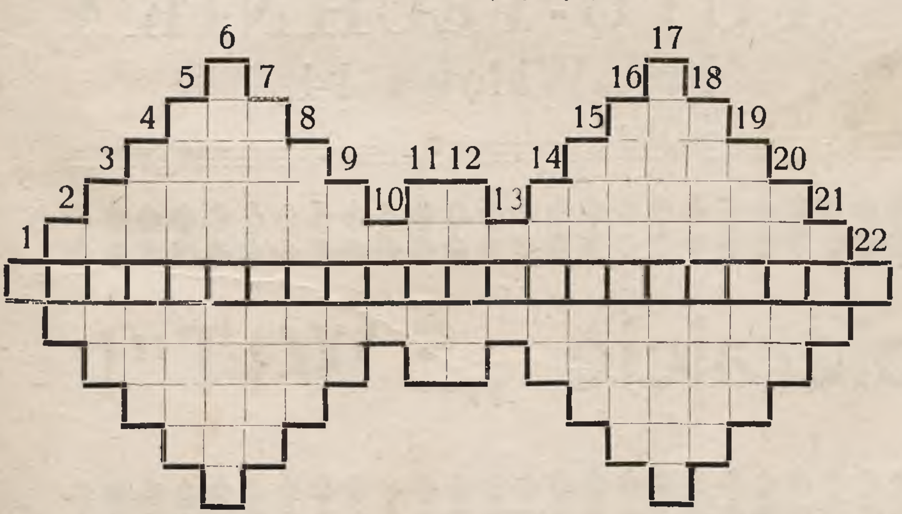


1) roślina służąca do wyboru przyprawy do kawy, 2) część szkieletu 3) rodzaj obrazu lub rzeźby, 4) klej, 5) zawód 6) państwo europejskie, 7) jeden z największych okrętów na świecie, 8) zjawisko psychologiczne, 9) poważanie, 10) owoc, 11) poeta rzymski, 12) najmniej inaczej, 13) olbrzymi wiatr.

Litery zakreślone w tłustych kwadratach dadzą rozwiązanie.

Nr. 3. „MOTYLEK„ za rozw. 3 pt.)

uł. Fai-re nau. Gim. I. kl. VII.



Pionowo: 1. Spółgłoska, 2. zwieżę południowe drapieżne, 3. podpory w komorach kopalni, 4. warkocz związany przy głowie, 5. prowincja w Hiszpanji, 6. podatek jednorazowy, 7. szef, 8. specjalny w jakimś kierunku, 9. koszenie, 10 imię żeńskie, 11. grono ludzi, 12 instrument dęty, 13. „tak" w jęz. martwym, 14. zaimek, 15. barwik błękitny, 16. okłamać, 17 zwolennik filozofji Karterjusza, 18. utwór rozpisany na wszystkie głosy, 19. środek gryzący (s-ś), 20. arbuz inaczej, 21. żałobne nakrycie, 22. spółgłoska.

Poziomy rząd środkowy da rozwiązanie.

Kupujcie i popierajcie „ŚWIT"!

Komitet Redakcyjny: M. Burdiak, A. Szancer
Wydawca i red. odpow.: prof. Marjan Baran.

Administracja: Kol. Szablowski.
Z drukarni L. Styrny w Tarnowie.